

# Bierzmo znaczy belka

O tym, że czas ucieka bardzo szybko wiemy nie od dziś. Ale przy okazji różnych uroczystości kościelnych nierzadko wracamy myślami do momentu, kiedy to my stawaliśmy przed tymi wydarzeniami. Dzisiaj chciałbym,



abyśmy wrócili do sakramentu bierzmowania. Samo słowo pochodzi od słowa *bierzmo* które jest określeniem belki podtrzymującej strop. I chyba jest to bardzo trafne określenie zważywszy na to, że Duch Święty, którego otrzymujemy w tym sakramencie też ma podtrzymywać nas w mężnym wyznawaniu wiary i postępowaniu według jej zasad. Czy coś z tego z nas zostało? Dziękujemy w różnych momentach życia za sakramenty, które przyjęliśmy i prosimy, aby te łaski płynące z sakramentu małżeństwa czy święceń stale były w nas obecne. A bierzmowanie, mam takie wrażenie, jest traktowane nieco po macoszemu. Warto i trzeba modlić się do Ducha Świętego, aby stale w nas odnawiał Swoje dary, aby podtrzymywał w nas życie boże, aby faktycznie stał się bierzmem naszego życia.

W najbliższy czwartek 27 młodych ludzi z naszej parafii przystąpi do sakramentu bierzmowania. Pamiętajmy o nich w modlitwie, wszak jesteśmy jedną parafialną rodziną, jednym Kościołem, gdzie jesteśmy odpowiedzialni jeden za drugiego.

**[wikary]**

---

# Modlitwa o odnowienie łask Sakramentu bierzmowania

Boże Stwórco i obrońco ludzkości, wejrzyj na swojego sługę, którego stworzyłeś na swój obraz i powołujesz do udziału w swojej chwale. Proszę Cię odnow we mnie działanie sakramentu Bierzmowania. Jak na mocy Chrztu świętego uczyniłeś mnie swoim dzieckiem, tak na mocy Sakramentu Dojrzałości Chrześcijańskiej uzdolniłeś do czynnego apostołstwa.



---

## I co dalej?

Za nami intensywny czas. Najpierw dosyć długie kolejki do konfesjonału. Po co? Mam nadzieję, że zdecydowana większość odczuła potrzebę zjednoczenia się z Bogiem przed najważniejszymi świętami chrześcijan. Oczyszczenie duszy z grzechów powinno wynikać z miłości wobec Boga, a nie z chęci przypodobania się komukolwiek. Chciałbym wierzyć głęboko w to, że tak właśnie było.



Później Triduum Paschalne. Zjednoczyliśmy się razem, aby znowu przeżywać mękę Wielkiego Piątku, ciszę Wielkiej Soboty i radość Zmartwychwstania. Wielu przyszło do Jezusa po kilku miesiącach rozłąki, kiedy to byli ostatni raz na Mszy świętej,

może z przyzwyczajenia, może z obowiązku.

I w końcu oktawa Wielkiej Nocy i czas Wielkanocny. Zapał powoli topniał, wracaliśmy do swoich codziennych obowiązków, radość Zmartwychwstania ustąpiła problemom, które przerwaliśmy przed świętami. Wielu wraca do swoich domów, nierzadko za granicę, zostawiając w sercach uśmiech rodzin cieszących się ze spotkania z dawno niewidzianym synem, córką czy wnukami. Wszystko wraca do normy ? chciałoby się powiedzieć. Ale jaka jest ta norma?

Każdy obchód, każde święto powinno nas zmieniać. W każdym z wydarzeń roku kościelnego winniśmy dopatrywać się czegoś głębszego, co pozwoli nam zbliżyć się do Boga. Ile już razy stawaliśmy ze świecami w rękę i słuchaliśmy Orędzia Paschalnego: *błogosławiona noc, w której niebo łączy się z ziemią, sprawy boskie ze sprawami ludzkimi*. Bóg wchodzi w naszą codzienność ze swoją łaską i miłosierdziem. Czasem Go dostrzegamy, niejednokrotnie sprawy ludzkie przesłaniają nam sprawy Boga. Tak jesteśmy skupieni na doczesności, że otwieramy serca na Boga zazwyczaj w czasie świąt, jakichkolwiek. A kiedy wszystko mija otwieramy je z powrotem na samych sobie i na swoje problemy.

Warto czasem wziąć sobie do serca słowa ojca Dolindo: *Jezu, ty się tym zajmij!* Może właśnie to jest ten moment zmiany w swoim życiu. Bóg może pomóc nam w naszych problemach, tych wszystkich o których tak usilnie staraliśmy się zapomnieć na święta. I znowu pytamy: co dalej? Czy Zmartwychwstały Chrystus zmienił coś w moim życiu? Czy może Mu na to nie pozwalamy?

**Ks. Wikary**

---

# Modlitwa za chorych

Panie, wierzymy, że żyjesz, że  
zmartwychwstałeś,  
że jesteś rzeczywiście obecny  
w Najświętszym Sakramencie  
Ołtarza i w każdym z nas.  
Wielbimy Cię! Chwalimy Cię!  
Dzięki Ci składamy,  
Panie, za to, żeś przyszedł do nas  
jako Chleb Żywy, który zstąpił z Nieba,



Ty jesteś Panem, uzdrowieniem chorych!

Prosimy cię, Jezu, miej litość  
nad tymi, którzy cierpią w ciele,  
nad tymi, którzy cierpią w sercu,  
nad tymi, którzy cierpią w swoich duszach,  
ponieważ oni się modlą i czytają świadectwo tego,  
co czynisz przez Twego Ducha, Odnowiciela całej Ziemi.  
Zmiłuj się nad nimi, Panie! **Amen.**

---

## Modlitwa do miłosierdzia Bożego

O Boże mój, miłuję Cię nade  
wszystko dla Twojej nieskończonej  
dobroci i żałuję z całego serca,  
że Ciebie, moje Dobro Najwyższe,  
tak wiele razy obraziłem. Udziel  
mi swej łaski, abym wytrwał w  
dobrym i nie powracał już do



dawnych moich grzechów. Zmiłuj się nade mną, a także nad duszami cierpiącymi w czyśćcu, które miłują Cię z całego serca i ze wszystkich swoich sił. Wysłuchaj błagania, jakie zanoszę za nimi i udziel mi łaski, o którą proszę przez ich wstawiennictwo. Miej litość nade mną i nad biednymi duszami w czyśćcu. O Maryjo, Matko dusz w czyśćcu cierpiących, uproś im jak najszybsze uwolnienie z czyśćca i wieczny odpoczynek w niebie. **Amen.**

---

## Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Od Wigilii Paschalnej rozpoczyna się radość zmartwychwstania. Przynajmniej w sensie liturgicznym. Przez czterdzieści dni postu nie słyszeliśmy uroczystego Chwała na wysokości Bogu, stroniliśmy od Alleluja aby jeszcze bardziej uwypuklić



czas żalu za grzechy. I oto nadszedł ten czas: Chrystus Zmartwychwstał. Wierzymy w to, mam nadzieję całym sercem. Łatwo to też powiedzieć. Przyzwyczailiśmy się do tego już od najdawniejszych lat, odkąd zaczęliśmy rozumieć znaczenie tych słów, rok rocznie je słyszymy i, niestety, coraz częściej są tylko sloganem w naszym życiu. Przestały budzić entuzjazm, radość i zachwyt. Trochę tak, jakbyśmy po raz kolejny oglądali film, który kończy się happy endem, ale już nas to nie rusza, bo znamy to wszystko. Wydaje się nam naturalne, że dobro zwycięża. A jednak tamto wydarzenie było bardzo trudne i dramatyczne. Maryja oraz inne kobiety przeżyły ten dramat. One widziały śmierć, widziały krew. Również Jan stał pod krzyżem i patrzył, jak przebito serce Pana Jezusa i jak wypłynęły krew i woda ? dowód Jego śmierci. Dla nich kolejne godziny i dni były

rozpamiętywaniem tego, co najstraszniejsze ? wciąż żyli w ciemności, która zabrała im Mistrza. Dlatego wiadomość, że ich Pan żyje, była trudna do przyjęcia. Uczniowie poważnie potraktowali Jego śmierć, naprawdę przeżywali samotność i smutek; cierpieli, ponieważ Go opuścili, zawiedli, nawet zdradzili.

Te myśli i uczucia wypełniały ich serca. Jakże więc mieli tak po prostu uwierzyć, że na próżno cierpią? Zbyt dobrze wiedzieli o śmierci. Zmartwychwstanie to szok, całkowite zaskoczenie. Zrozumiała jest reakcja Tomasza: ?Jeśli nie zobaczę, nie uwierzę?. Uczniowie kierowali się rozumem, tym, co widzieli i słyszeli. Ale Jezus mówi o błogosławionych, którzy nie widzieli, a uwierzyli. I wskazuje w ten sposób na inną postawę w przeżywaniu tragedii. Maryja wierzyła mocno, że Jej Syn poradzi sobie z brakiem wina w Kanie. Maryja знаła Jezusa lepiej niż ktokolwiek inny ? całe życie była przecież obok Niego ? wiedziała zatem, że jeśli mówił o zmartwychwstaniu, to może tego dokonać. Ona z pewnością uwierzyła, choć nie widziała.

Co to dla nas znaczy? Nasze życiowe problemy czy tragedie możemy traktować jak uczniowie, ale wtedy częstokroć pozostaje jedynie narzekanie. Ucieszymy się tym na nowo, nie jak w filmie, gdzie wszystko jest fikcyjne. Zmartwychwstanie staje się faktem. Tak jak w życiu Maryi, uczniów tak i naszym. Maryja ukazuje nam tę drogę: można wierzyć w moc Boga i ufnie oczekiwać szczęśliwego zakończenia. Cokolwiek nas spotka, wierzyć mocno, że to właśnie Bóg sprawi, abyśmy byli szczęśliwi w wierze. Maryjo, pomóż nam uwierzyć, że Bóg widzi o wiele dalej; że ma moc pokonać wszelkie problemy; że pragnie naszego dobra i szczęścia. A jeśli widzimy, że wciąż jeszcze nie nadeszła godzina Jego działania ? wtedy Ty, Matko, módl się i wstawiaj za nami.

**Ks. Wikary Michał**

---

# Dwa tysiące lat temu??

Już nikt nie zaprzeczy, że Jezus Chrystus urodził się, żył na tej Ziemi, doświadczył okrutnej męki od ludzi, i umarł na krzyżu, przeszło dwa tysiące lat temu. To całkiem odległa historia, dwadzieścia wieków. Jest to



jednak inna historia, inna niż np. Heroda, Piłata, czy choćby Judasza. Inna niż historia wielkich filozofów starożytnych: Platona, Arystotelesa czy Sokratesa. Owszem, analizujemy ich postawy, ich myśl, oceniamy zachowania, racje.

Historia Pana Jezusa jest zupełnie inna. Z jednej strony należy do odległej przeszłości, z drugiej, jest ciągle obecna, żywa. Wielu z nas dobrze pamięta hasła, które widniały w szkołach, na mostach, na budynkach publicznych: *Lenin wiecznie żywy*. Bardzo przepraszam za to liche zestawienie, ale nawet gdyby tak było, to Pan Jezus jest rzeczywiście żywy, jest obecny w wielu sercach, doświadczamy Jego żywej obecności i bliskości. Jest obecny nie tylko *ideowo*, w słowach Ewangelii, w nauczaniu, które jest wciąż aktualne, ale jeszcze bardziej obecny jest *osobowo*, przede wszystkim w sakramentach świętych, szczególnie w Eucharystii i sakramencie pokuty.

Choć zawsze kiedy jestem w Ziemi Świętej, a jak Bóg pozwoli, to za miesiąc znowu tam będziemy, tym razem z parafianami, i obserwuję dzisiejszą codzienność Jerozolimy czy Palestyny, to odnoszę wrażenie, że gdyby to co miało miejsce dwa tysiące lat temu, miało wydarzyć się dzisiaj, to Pana Jezusa spotkałby dokładnie ten sam los, może nawet gorszy, bardziej okrutny. Zresztą na ten temat nawet nie ma co *gdybać*, bo to po prostu dzieje się na naszych oczach. Człowiek nic się nie zmienił,

jego relacje do innych i do Boga pozostają dokładnie takie same. Od wielkiej miłości do wielkiej nienawiści. W tym sensie historia Jezusa Chrystusa ciągle trwa i jest obecna w naszej rzeczywistości, tak jak wtedy, a może nawet jeszcze bardziej.

Wielki Tydzień, który właśnie rozpoczynamy, to swoisty sakrament czyli uobecnienie tamtego czasu. Jego właściwym bohaterem jest Pan Jezus, którego nikt nie odgrywa, jak w teatralnej pasji. Jest to wciąż ten sam Jezus Chrystus żyjący pośród nas, niosący krzyż i zbawiający nas, tak jak wtedy. Dla Niego nie istnieje już żadne *?wtedy?*. Wielki Tydzień to dla Chrystusa i dla nas decydujące *?teraz?*. Właśnie w tym czasie mamy wielką szansę przeżyć dni naszego zbawienia, bardzo osobiście, całym sercem, z własną rodziną i wspólnotą, w takim świecie, jaki nas otacza. Mamy szansę w bliskości Chrystusa przeżyć Ostatnią Wieczerzę, w Drodze Krzyżowej możemy zająć własne miejsce w tłumie, podobne do Weroniki czy Szymona, możemy osobiście ucałować krzyż. I adorować pogrzebanego Pana, który znowu zmartwychwstanie. **[prob.]**

---

**Pozwól mi pójść za Tobą...**



Panie Jezu, proszę Cię o łaskę  
dobrego przeżycia



Wielkiego Tygodnia – Paschalnego Triduum.

Niech moje serce pała większą miłością ku Tobie.

Niech moje nogi prowadzą mnie za Tobą.

Niech nie będą mi obojętne Twoje upadki

i powstania, Twoje jęki i słowa.

Daj mi odwagę Weroniki i spojrzenie Twej Matki.

Pomóż mi poznać wartość przymusu

– w czynie Szymona z Cyreny.

Pozwól mi pozostać sobą

w tłumie otaczających mnie ludzi.

Bym mógł za św. Pawłem powiedzieć:

*Z Chrystusem zostałem przybity do krzyża,*

aby z Nim powstać z martwych. **Amen.**

---

# Przeżywanie Wielkiego Postu

W naszym życiu, zwłaszcza w porze zimowej, często powtarzamy powiedzenie ?byłe do wiosny?. Za tym potocznym stwierdzeniem z jednej strony kryje się znużenie i niechęć do pory obecnej, uciążliwej, chłodnej, zmiennej i zimnej, z drugiej kryje się nadzieja na lepszą przyszłość, na nowe życie i ożywienie. Wiosna to nowe życie, nowe otwarcie, nowa nadzieja.



Liturgia czwartej niedzieli Wielkiego Postu, zwanej Niedzielą Radości, przypomina nam o tym, że konieczne jest ciągłe odnawianie spojrzenia na wszystko, co nas otacza, i na nas samych. Post, który przeżywamy na progu wiosny, skłania nas do zastanowienia się nad sposobem patrzenia. Możemy koncentrować się na jednobarwnych drzewach, na dziurach w asfalcie pozostawionych przez zimę, na trawach, którym daleko do soczystej zieleni. Ale możemy też cieszyć się pąkami na drzewach, które już widać tu i tam, pierwszymi kwiatami mozolnie wybijającymi się z ziemi, coraz dłuższym dniem, i dziękować Bogu za cieplejsze promienie słońca.

To samo dotyczy nas samych. Kiedy patrzymy na samych siebie, możemy dostrzegać różne niepowodzenia i porażki, trudne doświadczenia życiowe, których nie brakuje. Możemy przeżywać swoje ułomności i grzechy i załamywać się pod ich ciężarem. Warto też zwracać uwagę na małe sukcesy odniesione w codziennym życiu i dziękować Bogu za każdy dobro, które mogliśmy wykonać.

Jednym słowem trzeba nieustannie uczyć się patrzeć dalej, a

nie tylko koncentrować się na chwili obecnej. Nasza teraźniejszość musi być ciągle zanurzana w przyszłości: aby dobrze żyć dzisiaj, muszę pamiętać o celu, do którego zdążam.

Czas paschalny nie zaczyna się dopiero w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, on trwa już właściwie od Środy Popielcowej. Mówimy, że jest to czas pokuty wielkanocnej, a dzisiejsza niedziela, zwana Niedzielą Radości (Laetare) ma nas poderwać do patrzenia w przyszłość, którą jest życie z Chrystusem żywym i zmartwychwstałym. Jest wiele sytuacji życiowych, z którymi nam ?nie do śmiechu?, które trzeba codziennie brać jak krzyż, upadać i powstawać, szukać właściwych rozwiązań, i iść dalej. Droga krzyżowa Pana Jezusa, Jego męka i śmierć na krzyżu to czas pozornej porażki. To czas zdrady przez najbliższych, opuszczenia, zmagania się, by istnieć dalej. Ale to dopiero pierwsza część tego dramatu, bo na horyzoncie widać już wschodzące słońce i światło, którym jest Chrystus Zmartwychwstały i zwyciężający. W dzisiejszą niedzielę Kościół nie wzywa nas do taniej i łatwej radości. Wzywa nas do patrzenia dalej, z wiarą, w stronę wywyższonego na krzyżu Syna Człowieczego. *Bo kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu.* **[prob.]**

---

## **Modlitwa o wywyższenie Jezusa w życiu**

W naszym życiu jest wiele spraw, które stawiamy na



wysokim miejscu: rodzina, praca, wykształcenie.

Także Bóg. Wcale nie wykluczamy Go z życia.

A więc wszystko jest na swoim miejscu, nawet Bóg.

A Ty, dobry Boże, chcesz, aby w moim życiu został wywyższony Chrystus, by był na pierwszym miejscu;

najwyższym, najważniejszym, najbardziej widocznym.

W planach życiowych, w sercu, w przeciwnościach,

które odbierają nadzieję, w powodzeniu, które potrafi zaślepić trzeźwe myślenie i dobre działanie.

O dobry Boże, pomóż mi we wszystkim

i przez wszystko widzieć Pana Jezusa, i dobrze odczytywać Jego wolę w każdym zdarzeniu. **Amen.**